GLOBALNIE · OPINIA

DOGE I ELON MUSK ZWIJAJĄ AMERYKAŃSKIE PAŃSTWO

Jakub Dudek · 24 kwietnia 2025

Elon Musk can go to Mars, we don't need your Nazi cars – skanduje lewica. Czy słusznie?



Działania Departamentu Efektywności Rządowej (Department of Government Efficiency, DOGE) kierowanego z tylnego siedzenia przez Elona Muska wywołują trzęsienie ziemi w Stanach Zjednoczonych i poza ich granicami. Mają miejsca masowe zwolnienia urzędników państwowych oraz wstrzymanie finansowania podmiotów zagranicznych. Chaos, jaki to wywołało, doprowadził nawet do tego, że pomimo skrajnej polaryzacji partyjnej senatorowie Partii Demokratycznej pomogli Republikanom uchwalić niepopierany przez siebie budżet, chcąc zapobiec pogorszeniu już napiętej sytuacji. Niezadowolenie znalazło swoje ujście także w formie palenia aut elektrycznych produkowanych przez koncern Muska. Szef prywatnej firmy kosmicznej wymachujący piłą mechaniczną osłabia amerykańskie mocarstwo i zwiastuje zwrot w kierunku semi-izolacjonizmu w polityce zagranicznej.

Mr. Musk goes to Washington

Zapowiedzią wejścia ekscentrycznego miliardera w świat polityki był zakup portalu Twitter (przemia-

nowanego następnie na X), który nastąpił w 2022 r. Cezura ta dotyczy także zwrotu, jakiego dokonał popierający dotychczas Demokratów Musk, który właśnie wówczas przyznał, iż po raz pierwszy w życiu oddał głos na osobę kandydującą z ramienia Partii Republikańskiej. Ilustracją jego postawy jest chętnie zamieszczany przez niego samego mem, w którym lewica stopniowo przesuwa się w lewo do tak radykalnego stopnia, że stojący cały czas w miejscu ludzik-centrysta znajduje się tuż obok prawicy.

Nie bez znaczenia była zapewne także rodzinna kwestia, która dotknęła biznesmena – jego krucjata przeciwko „wzmożonej" (woke) lewicy kulturowej i zasadom DEI (*diversity, equity, inclusion* – różnorodność, równość, inkluzywność) rozpoczęła się po tym, gdy jego syn Xavier Musk ogłosił zmianę płci, przyjmując tożsamość Vivian Wilson (nazwisko przejmując od matki jako manifestacyjne odcięcie się od ojca). Multimiliarder oskarżył „wirus umysłowy woke" o „zabicie syna".

> Swoją pierwszą „cegiełkę" (w wysokości niebagatelnej sumy 50 milionów dolarów) do walki z woke dołożył w 2022 roku, wspierając republikańską organizację Citizens for Sanity (Obywatele na rzecz Zdrowego Rozsądku), odpowiedzialną za emitowanie spotów wyborczych krytykujących dopuszczanie transsekusualistów w zawodach sportowych czy wyśmiewanie poglądów lewicy („Głosuj na otwarte granice, więzienia i łazienki; głosuj progresywnie!" – brzmiało jedno z haseł).

Nieco mniej hojny (10 milionów dolarów wsparcia) był Musk wobec Rona DeSantisa, gubernatora Florydy i jednego z kandydatów w prawyborach GOP. Rekordowe było natomiast jego wsparcie finansowe dla kampanii Donalda Trumpa i innych Republikanów w zeszłorocznych wyborach. Według „Washington Post" opiewało ono na astronomiczną kwotę 277 milionów dolarów, czyniąc Muska największym indywidualnym darczyńcą tamtych wyborów.

Jedną ze specyficznych form wsparcia kandydatury Trumpa był RBG PAC – ufundowany w całości przez Muska Komitet Akcji Politycznej, którego 20-milionowy zasób przeznaczony został na wypromowanie Donalda Trumpa jako kandydata... relatywnie proaborcyjnego i o poglądach podobnych do tych, jakie miała na ten temat zmarła sędzia Sądu Najwyższego i feministka Ruth Bader Ginsburg.

Sam Musk zaangażował się w kampanię także osobiście, dołączając do Trumpa na wiecu wyborczym. Nawiązując do estetyki „Dark MAGA" (vaporwave'owej gałęzi memów alternatywnej prawicy) wystąpił w czarnej czapce baseballowej z napisem „Uczyńmy Amerykę znów wielką".

DOGE i dzieciaki z piłą mechaniczną

W sierpniu 2024 r. Musk gościł Trumpa na konwersacji audio Spaces na swojej platformie społecznościowej X (dawniej Twitter). Podczas rozmowy przedstawił publicznie swój pomysł powołania ciała rządowego odpowiedzialnego za redukcję biurokracji i wydatków. „Myślę, że byłoby wspaniale, gdyby powstała rządowa komisja ds. efektywności i upewniła się, że pieniądze podatników są wydawane we właściwy sposób. Chętnie pomogę w pracy takiej komisji" – stwierdził wówczas miliarder. „Jesteś najlepszym ciachaczem [ang. *cutter*]" – skomplementował go Trump, nawiązując do drastycznego zmniejszenia personelu Twittera po jego przejęciu przez Muska, i wyrażając aprobatę dla pomysłu[1].

> Idea zmaterializowała się, gdy 20 stycznia tego roku po zaprzysiężeniu Donald Trump wydał rozporządzenia wykonawcze powołujące Departament Efektywności Rządowej – Department of Government Efficiency. Skrót instytucji (DOGE) nawiązuje bezpośrednio do „pieseła" – mema z psem rasy Shiba Inu, a także kryptowaluty DOGE Coin promowanej przez Muska. Miano to zasugerował jeden z użytkowników X, na co ochoczo przystał właściciel serwisu.

Wbrew swojej chwytliwej nazwie DOGE nie jest departamentem gabinetu Stanów Zjednoczonych (amerykańskiego rządu) czy ministerstwem, by posłużyć się bardziej europejskim terminem. Jego formalną (do nieformalnej jeszcze przejdziemy) strukturą jest U.S. DOGE Service, powstała na bazie utworzonej przez Baracka Obamę United States Digital Service, czyli agencji rządowej odpowiedzialnej za świadczenie usług konsultacyjnych agencjom federalnym w zakresie IT. Agencja ta wchodzi w skład Urzędu Wykonawczego Prezydenta (do pewnego stopnia można porównać to do polskich KPRM i KPRP), a jej administrator podlega personalnie Szefowi Personelu Białego Domu.

Znacznie większych trudności nastręcza ustalenie osoby odpowiedzialnej za kierowanie DOGE. Formalnie nie jest nią Elon Musk, który w hierarchii rządowej pełni oficjalnie stanowisko starszego doradcy prezydenta, a Amy Gleason, dość anonimowa urzędniczka federalna. Według doniesień medialnych jest ona jedynie figurantką, a bieżącym zarządzaniem organizacją kieruje Steve Davis, opisywany jako prawa ręka Muska[2].

Mimo to zarówno Trump, jak i sam Musk opisują tego drugiego jako kierującego DOGE, choć zaprzeczają temu urzędnicy Białego Domu. Sprawa nabiera rozmiarów kryzysu konstytucyjnego – działania DOGE (o których dalej) przyczyniły się do licznych postępowań sądowych. Jedno z nich (dotyczące wycofania pomocy zagranicznej) wskazało, iż Musk jako faktycznie kierujący DOGE mógł naruszyć Konstytucję, sprawując władzę bez właściwego mianowania.

Kwestia jest o tyle paląca, że będący formalnie tylko doradcą prezydenta i „specjalnym pracownikiem" Musk w przeciwieństwie do urzędników różnego szczebla nie musi stosować się do wielu przepisów wykluczających potencjalny konflikt interesów. Te zaś są liczne, jako że wiele biznesów najbogatszego człowieka świata jest powiązanych wielomiliardowymi kontraktami z rządem federalnym.

Jednak nie tylko kwestia samego Muska, ale także szeregowych pracowników DOGE wywołuje liczne kontrowersje. Liczną grupą są tak zwane „dzieciaki DOGE", inżynierowie IT z przedziału wiekowego 19-24 lat. Oprócz młodego wieku łączą ich powiązania z firmami Muska lub Petera Thiela (innego technomiliardera) i brak doświadczenia w administracji rządowej. Niektórzy mają także na koncie poważne plamy w życiorysie, jak Edward Coristine zwolniony z poprzedniej pracy za wyciek danych, lub Marko Elez, który opuścił ekipę DOGE po tym, jak „The Wall Street Journal" powiązał go m.in. z postami wzywającymi do zniszczenia Izraela i Strefy Gazy[3].

Rewolucja pożera własne dzieci

Ale ani pozakonstytucyjna formuła DOGE, ani sterowanie instytucją z tylnego siedzenia, ani nawet kontrowersje wywołane przez jej pracowników nie stanowią najważniejszego problemu z Departamentem. Ostatecznie to efekt jego działań, a nie didaskaliów z nim związanych przesądza o tym, że Musk wyrasta

na najbardziej polaryzującego opinię publiczną (rzecz jasna zaraz po samym Trumpie) człowieka w Ameryce.

Choć Musk chętnie pokazuje się z piłą mechaniczną (podarowaną mu przez prezydenta Argentyny Javiera Mileia, któremu to poświęciłem oddzielny artykuł) to skala działań DOGE bardziej kojarzy się z gilotyną z czasów rewolucji francuskiej. Najbardziej ludzki wymiar przeprowadzonych cięć dotyczy bowiem redukcji zatrudnienia na państwowych etatach.

> Według wyliczeń zaprezentowanych przez „The New York Times", zwolnionych zostało co najmniej 49 tysięcy pracowników, kolejnych 75 tysiącom wypowiedziano umowy za porozumieniem stron (tzw. *buy-off*), zaś 170 tysięcy kolejnych obejmą planowane redukcje. Spośród działów rządowych największe cięcia dotknęły departamenty edukacji (aż 46%) i zdrowia (16%), a spośród agencji te odpowiedzialne za rozwój międzynarodowy i media globalne – w obu przypadkach ponad 99%[4].

Szczególnie boleśnie odczuwają to weterani amerykańskich sił zbrojnych, stanowiący nawet 30% procent urzędników federalnych. Dramatyczności sprawie dodaje fakt, iż ta grupa społeczna w znaczącej przewadze oddała głosy na Donalda Trumpa (61% zdecydowanych głosować deklarowało taki zamiar według badania Pew Research Center[5]). „To było jak wycofanie się z Afganistanu" – gorzko podsumowuje cytowany przez CNN zwolniony weteran, nawiązujący w ten sposób do chaotycznego i powszechnie krytykowanego odwrotu przeprowadzonego za prezydentury Bidena[6].

Przedstawiciele DOGE podkreślają jednak, że nie ma mowy o wyrzucaniu na bruk. Według jednego z nich, Anthony'ego Armstronga, zaledwie półtora promila zwolnionych podpada pod kategorię natychmiastowej redukcji etatów (ang. Reduction in Force; RIF) – pozostali przechodzą na wcześniejsze emerytury lub zostali obdarzeni hojnymi, nawet ośmiomiesięcznymi odprawami. Proponując jeszcze inną alegorię do cięć, powtarza za samym Trumpem, że DOGE działa „skalpelem, nie siekierą"[7].

Tak czy owak – cięcia w administracji musiały odbić się na spadku jakości usług publicznych, między innymi Social Security (amerykański ZUS) czy Internal Revenue Service (Urząd Skarbowy). Niedziałające strony internetowe, dwukrotnie dłuższe oczekiwanie na infolinii czy osłabienie ściągalności podatków poprzez opóźnienia w przypadku IRS są spowodowane działaniami DOGE i odbijają się czkawką amerykańskim decydentom, obalając przy okazji popularny także nad Wisłą mit skuteczności „taniego państwa".

Wielu zwolnionych pracowników nie dało za wygraną, a reprezentujące ich związki zawodowe wystąpiły na drogę sądową celem przywrócenia ich do pracy (niektórzy z nich na mocy orzeczeń zdążyli już wrócić na swoje stanowiska). Jest to jednak tylko wierzchołek góry lodowej, jaką jest stos pozwów złożonych przeciwko i w sprawie DOGE.

Oprócz wspomnianych już kwestii ustrojowo-konstytucyjnych (czym jest DOGE, jakie ma uprawnienia i kto za niego odpowiada) i masowych zwolnień, kolejną osią problemu są kwestie przepisów o prywatności i bezpieczeństwie oraz dostępu do państwowych systemów informatycznych. Podobnie jak miało to

już miejsce za pierwszej kadencji Trumpa (chociażby w kwestii zakazu wjazdu obywatelom grupy państw muzułmańskich), to właśnie amerykańskie sądy stawiają najskuteczniejszy opór kontrowersyjnej agendzie prezydenta i jego sojuszników, blokując (póki co głównie czasowo) niektóre z działań DOGE.

Pieniądze to nie wszystko

Dlaczego zatem Musk i jego ekipa to robią? Myli się ten, kto doszukuje się w działaniach DOGE wyłącznie technicznej restrukturyzacji państwa mającej na celu znalezienie budżetowych oszczędności. Analizując cięcia można dostrzec, iż dotyczą one w szczególności tych działów państwa, które amerykańska prawica uważa za wrogie. Szczególnie widać to we wspomnianym przypadku departamentu edukacji, który jest solą w oku Republikanów co najmniej od czasów Reagana – politycy Grand Old Party chcą pozostawić kwestię szkolnictwa władzom poszczególnych stanów. Ograniczenia biurokracji są także sposobnością do pozbycia się nieprzychylnych obecnej ekipie Białego Domu urzędników – w ramach walki prawicowej kontrelity z liberalnymi elitami i leninowskiej zasady, że kadry decydują o wszystkim.

> Ideologiczny klucz działań DOGE jest jeszcze bardziej widoczny w przypadku drastycznych cięć, jakich doznała USAID, agencja rządowa odpowiedzialna za pomoc międzynarodową. „Jeśli przejdziesz się korytarzami USAID lub Departamentu Edukacji, nie znajdziesz żadnych konserwatystów" – zauważa Stępheh Moore, były doradca ekonomiczny Trumpa[8].

Tak samo zresztą wydają się postrzegać sprawę sami Amerykanie. Choć aż 72% respondentów badania Harvard Caps/Harris[9] popiera ideę redukcji marnotrawstwa w wydatkach rządowych, a ciała o idei podobnej do DOGE powstawały już w amerykańskiej historii (Komisja Keepa doradzająca Theodorowi Rooseveltowi czy Komisja Grace'a powołana przez Ronalda Reagana), to znacznie mniej osób ma pozytywne zdanie o działaniach ekipy Muska. Mimo iż 65% badanych w sondażu YouGov dla stacji CBS wskazuje, że DOGE przyczyni się likwidacji zbędnych etatów państwowych, to tyle samo Amerykanów uważa, że przy okazji pozbędzie się urzędników niechętnych Trumpowi. Jednocześnie ponad połowa (52%) wyraża opinię, że DOGE ma zbyt duży dostęp to rządowych danych[10].

***

Choć idea oficjalnie przyświecająca DOGE jest uzasadniona z amerykańskiego punktu widzenia, to sposób jej realizacji znacząco ją kompromituje. Musk popełnia te same błędy, co przy restrukturyzacji Twittera przemianowanego na X, jednak tym razem stawką jest działanie globalnego supermocarstwa, a nie moderacja treści platformy społecznościowej.

Cięcia wywołane przez DOGE w kontekście międzynarodowym zapowiadają nowy rozdział amerykańskiego semi-izolacjonizmu. Choć części polskiej opinii publicznej może podobać się odcinanie dopływu amerykańskiej gotówki krajowym „lewakom", to powinno się mieć na uwadze, że ów semi-izolacjonizm Waszyngtonu jest obosieczny, i w ślad za wycofywaniem dotacji dla lewicowych portali może zwiastować ograniczanie wsparcia w innych, pożądanych aspektach (technologie, bezpieczeństwo, obronność). A tego nikt w Polsce nie powinien sobie życzyć.

[1] *Donald Trump's live chat with Elon Musk on X plagued with glitches Musk claims were from cyberattack*, CBS News 13.08.2024, https://www.cbsnews.com/news/donald-trump-elon-musk-live-chat-x-glitches-cyber-attack/dostęp: 03.04.2025.

[2] R. Mac, K. Conger, T. Schleifer, *Meet Elon Musk's Top Lieutenant Who Oversees DOGE*, https://www.nytimes.com/2025/03/20/technology/elon-musk-steve-davis-doge.html, „The New York Times" 21.03.2025, dostęp: 03.04.2025.

[3] K. Long, *DOGE Staffer Resigns Over Racist Posts*, https://www.wsj.com/tech/doge-staffer-resigns-over-racist-posts-d9f11a93?mod=Searchresults_pos1&page=1, „The Wall Street Journal" 07.02.2025, dostęp: 03.04.2025.

[4] E. Schao, A. Wu, *The Federal Work Force Cuts So Far, Agency by Agency*, https://www.nytimes.com/interactive/2025/03/28/us/politics/trump-doge-federal-job-cuts.html, „The New York Times" 28.04.2025, dostęp: 03.04.2025

[5] J. Copeland, *Military veterans remain a Republican group, backing Trump over Harris by wide margin*, https://www.pewresearch.org/short-reads/2024/09/30/military-veterans-remain-a-republican-group-backing-trump-over-harris-by-wide-margin/, Pew Research Center 30.09.2024, dostęp: 03.04.2025.

[6] B. Keilar, *Veterans are being hit hard by Trump administration firings*, https://edition.cnn.com/2025/03/06/politics/veterans-hit-hard-trump-administration-firings/index.html, CNN 06.03.2025, dostęp: 03.04.2025.

[7] F. Timotija, *DOGE team defends federal layoffs: 'Almost no one has gotten fired'*, https://thehill.com/homenews/administration/5219061-doge-team-defends-federal-layoffs-almost-no-one-has-gotten-fired/amp/, The Hill 27.03.2025, dostęp: 03.04.2025.

[8] T. Reid, H. Coster, J. Oliphant, *Musk's DOGE cuts based more on political ideology than real cost savings so far*, https://www.reuters.com/world/us/musk-cuts-based-more-political-ideology-than-real-cost-savings-so-far-2025-02-12/, Reuters 13.02.2025, dostęp: 03.04.2025.

[9] *58% of voters are more satisfied with Trump's job as president than Biden*, The Harvard CAPS / Harris Poll 24.02.2024,https://harvardharrispoll.com/press-release-february-2025/, dostęp: 03.04.2025.

[10] A. Salvanto, *Americans say Trump is changing how government works, but divide over Musk, workforce cuts – CBS News poll*, https://www.cbsnews.com/news/trump-elon-musk-government-workforce-cuts-opinion-poll-2025-03-02/, CBS News 02.03.2025, dostęp: 03.04.2025.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=El9yp6E5_KI

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/doge-i-elon-musk-zwijaja-amerykanskie-panstwo/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć